

# KAŻDY MUSI BYĆ LIDEREM

**VANESSA LAWRENCE**, dyrektor naczelny Ordnance Survey, po wystąpieniu na konferencji w Elblągu i spotkaniu z głównym geodetą kraju, podzieliła się z **GEODETA** swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. W rozmowie wziął udział również **ANTONY KNILL**, uczestnik programu Future Leaders.



**KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA:** Od lat piszemy na temat Ordnance Survey, żeby pokazać naszym władzom i wszystkim geodetom, jak imponującą jest instytucją, a zarazem jak doskonałym przykładem do naśladowania.

**VANESSA LAWRENCE:** Świetnie. Czy korzystają państwo również z naszej strony internetowej?

**Bardzo często poszukujemy na niej najświeższych informacji.**

**VL:** Warto zaglądać tam regularnie. Zapraszam do korzystania, bo można tam znaleźć naprawdę dobre materiały.

**Jak oceniłaby pani dzisiejsze spotkanie z głównym geodetą kraju.**

**VL:** To, co usłyszałam, wywarło na mnie duże wrażenie. Cieszę się, że minister dostrzegł zdolności kierownicze pani Orlińskiej, o czym świadczy jego decyzja. Uważam, że władze rozumieją, iż konieczne są dalsze inwestycje i działania. Zgodziłam się przyjechać ponownie, by porozmawiać z szefami resortów, o ile uda się zorganizować takie spotkania. Sądzę, że pani Orlińska i jej zespół są pełni zapału i dopilnują, by niezbędne przekształcenia stały się faktem. A to bardzo ważne.

**Co sądzi pani o polskich zasobach danych geoprzestrzennych? Są ogromne, lecz rozproszone.**

**VL:** Mówiono mi o tym. Myślę, że jest sporo do zrobienia w tym względzie. Konieczna jest lepsza współpraca pomię-

dzy wszystkimi waszymi czytelnikami. Dobre kierownictwo nie wystarczy, duże znaczenie mają także ludzie pracujący na niższych szczeblach hierarchii służbowej. To oni decydują o stosowaniu otwartych standardów podczas zbierania danych. Od nich zależy, czy dane będą lepszej jakości i odpowiednio rejestrowane. Oni mogą zapewnić lepszą spójność operacyjną zgromadzonych zbiorów danych i to oni orientują się w dostępnych zbiorach danych. Toteż każdy musi przejawiać inicjatywę i postępować jak lider, nie tylko szefowie, nie tylko główny geodeta kraju. W Wielkiej Brytanii cały ten sektor – przedstawiciele lokalnych władz i instytucji użyteczności publicznej oraz prywatni konsultanci postanowili wspólnie wypracować pomysły, na których opiera się tzw. Digital National Framework (Ogólnokrajowa Struktura Cyfrowa). Poszli za Ordnance Survey, tworzącą Master Map, a następnie – jak pokazałam państwu wczoraj – zastanowili się, w jaki sposób zapewnić interoperacyjność swoich danych z naszymi zasobami. Wszystkie te spory i zazdrośne strzeżenie własnych danych są niekorzystne dla kraju, toteż zainteresowane strony muszą współpracować ze sobą.

**Rozumiem, że w Wielkiej Brytanii wyszyscy uznają dominującą pozycję Ordnance Survey?**

**VL:** Nie sądzę, by ktokolwiek tak do tego podchodził. Zresztą żaden sąd nie

orzekł, że zdominowaliśmy czy zmonopolizowaliśmy rynek. Jesteśmy po prostu bardzo dużym podmiotem działającym na tym rynku. Każdy ma prawo zaofiarować swoją mapę Wielkiej Brytanii – Amerykanie, Kanadyjczycy, Japończycy, Chińczycy.

**Również Polacy?**

**VL:** Oczywiście, Polacy też mogą wejść na rynek z mapą Wielkiej Brytanii i udzielać pozwoleń na korzystanie ze swoich danych. Praktyka pokazuje jednak, że choć wiele krajów myślało o tego rodzaju działalności, ostatecznie nie zdecydowało się podejmować żadnych działań, uznając, że nie są w stanie konkurować z Ordnance Survey jakością usług. Zamiast tworzyć bazowe zbiory danych, postanowili uzupełnić istniejące dane o dodatkowe elementy i znaleźć na rynku niszę, by świadczyć usługi na przykład na rzecz firm ubezpieczeniowych czy innych. Ordnance Survey tworzy jedynie dane bazowe. Opracowuje mapy główne (Master Maps), z których mogą czerpać inni.

**Czy Ordnance Survey jest instytucją rządową?**

**VL:** Jak najbardziej, jesteśmy w 100% podmiotem państwowym, a ja podlegam bezpośrednio ministrowi. Jednakże ze względu na naszą formę prawną [Trading Fund – przyp. KPK] nie otrzymujemy od rządu żadnych środków, toteż całą działalność Ordnance Survey finansujemy we



**VANESSA LAWRENCE**

Pierwsza kobieta na stanowisku szefa agencji kartograficznej Wielkiej Brytanii, najmłodszy dyrektor naczelny Ordnance Survey w 217-letniej historii. Znany na całym świecie ekspert w dziedzinie zastosowania GIS w zarządzaniu – zarówno w sektorze państwowym, jak i prywatnym. Oficjalny doradca rządu brytyjskiego w dziedzinie kartografii, geodezji i systemów geoinformacyjnych. Doświadczenie zawodowe (biznesowe) zdobywała w wydawnictwie Pearson, a także kierując organizacjami na różnych kontynentach. Zanim wstąpiła do Ordnance Survey, zajmowała wysokie stanowisko w firmie Autodesk. Doświadczenie to pozwala jej rozumieć znaczenie, jakie w podejmowaniu decyzji przez administrację, Unię Europejską, Bank Światowy odgrywa GIS.

Jest szefem United Kingdom ACE Association, honorowym wiceprezydentem Asocjacji Geograficznej oraz członkiem Rady Królewskiego Towarzystwa Geograficznego i Uniwersytetu w Southampton. Jest profesorem uniwersytetów w Southampton i Kingston.

Została jednym z niewielu laureatów Szkockiego Medalu Geograficznego – prestiżowej nagrody wręczanej sporadycznie od 1890 r. przez Szkockie Królewskie Towarzystwo Geograficzne. Ma także sześć doktoratów honoris causa i jest honorowym członkiem University College London. W 2008 r. odznaczona przez królową Orderem Łaźni.

Vanessa Lawrence mieszka w Guildford (Surrey). Uprawia nurkowanie, żeglarsstwo, gra w tenisa i zbiera stare mapy.



FOT. JERZY PRZYWARA

własnym zakresie. Pobieramy opłaty licencyjne za udostępniane dane, zazwyczaj roczne. Nasze dochody z tego tytułu wynoszą 115,5 mln funtów szterlingów. Koszty działalności to około 95 mln funtów, a wypracowaną nadwyżkę inwestujemy w nowe technologie, szkolenia i doskonalenie pracowników, pozyskiwanie nowych członków kadry kierowniczej itp., czyli generalnie na cele rozwojowe.

Taki model finansowania jest bardzo stabilny, gdyż nie zależy od sytuacji gospodarczej kraju. Jeśli państwo jest zmuszone przeznaczać środki na inne cele, kartografia na tym nie ucierpi, dopóki jesteśmy w stanie zaoferować to, czego potrzebują klienci. Podobnie jak firmy prywatne, płacimy rządowi dywidendy, w ubiegłym roku – 4,6 mln funtów. Stopę dywidendy ustala Ministerstwo Skarbu Jej Wysokości. Obecnie wynosi ona 5,5% zwrotu z zainwestowanego kapitału, w przyszłym roku wzrośnie do 6%, a za dwa lata do 6,5%. Dzięki takiemu modelowi finansowania wystarcza nam środków na inwestowanie w rozwój Ordnance Survey i nie musimy rywalizować o pieniądze rządowe ze służbą zdrowia ani podmiotami zajmującymi się budową dróg czy innych elementów infrastruktury potrzebnych krajowi. Ponadto mamy w Wielkiej Brytanii bardzo aktywny sektor prywatny. W roku 2002 ustaliliśmy zasady współpracy pomiędzy Ordnance Survey a sektorem pry-

watnym i od tamtej pory podział ról jest znacznie bardziej jednoznaczny i przejrzysty.

#### **Jak wygląda ten podział?**

**VL:** To ciekawe, że gdy tylko wytyczy się jakąś granicę – to samo zaobserwowałam podczas dyskusji, jakie toczyliście państwo wczoraj – od razu pojawiają się sprzeciwy. Niektórzy zaczynają prowadzić lobbing w ministerstwach, by zmienić jej przebieg, a decyzja w tym względzie leży przecież w gestii ministra, ja nie mam na to wpływu. Z czasem sytuacja może ulec zmianie, lecz obecnie podział wygląda w ten sposób, że Ordnance Survey tworzy i utrzymuje dane bazowe dla kraju, a nasi partnerzy je wzbogacają. Jednakże, jak już powiedziałam, każdy może opracować mapę Londynu. Choćby jutro mogą przyjechać Polacy, stworzyć mapę Londynu i zarobić na tym. Prawo tego nie zabrania i nie ma w tym nic złego – takie rozwiązanie jest korzystne dla rynku. Chodzi tylko o to, że policja i służby ratownicze mają zaufanie do Ordnance Survey, wierzą, że odpowiednio gromadzimy i przechowujemy dane, i dopóki będziemy rzetelnie wykonywać swoje zadania, mamy szansę pozyskiwać kolejne zamówienia. Lecz w nowych sferach działalności nie zawsze zdobywamy kontrakty. I to również nie jest niczym złym, gdyż nie pozwala naszym pracownikom zapomnieć, że pracujemy dla klienta.



**Ordnance Survey ma profesjonalne kierownictwo, prawdziwych ekspertów z bogatym doświadczeniem. Czym ich przyciągnęliście do siebie? Wynagrodzeniami, prestiżem, władzą?**

**VL:** Przede wszystkim, jesteśmy częścią brytyjskiej służby cywilnej, płace nie są więc zbyt atrakcyjne. Poza sektorem państwowym nasza kadra menedżerska zarobiłaby więcej, dlatego zdecydowanie nie przyciągamy ludzi wysokimi wynagrodzeniami. Gdy siedem i pół roku temu rozpoczęłam pracę w Ordnance Survey w charakterze dyrektora naczelnego, zwróciłam uwagę na to, czego potrzebujemy, zamiast skupiać się na tym, czym wówczas dysponowaliśmy. W pewnych działach mieliśmy doskonały personel, a w innych – pracowali ludzie bez żadnego doświadczenia w tym, czym mieli zajmować się służbowo. Dlatego doszłam do wniosku, że potrzebujemy specjalistów w dziedzinie informatyki, gromadzenia danych. Że musimy zatrudnić profesjo-

nujesz w Ordnance Survey” dla wszystkich członków personelu, niezależnie od tego, czy ktoś zatrudnił się 2 czy 42 lata temu, bo i tacy się zdarzali. Na warsztatach uświadomiliśmy ludziom, co klienci sądzą o naszej firmie. Pracownicy wiedzieli, że Ordnance Survey ma problemy, ponieważ poprzedni dyrektor naczelny zrezygnował ze stanowiska po 13 miesiącach pracy. Poza tym słyszeli wiele opinii o firmie, często krytycznych, lecz nie wiedzieli, jak można zmienić ten stan rzeczy. Ludzie kochali Ordnance Survey, chcieli porządnie wykonywać swoje obowiązki, ale byli krytykowani i nie wiedzieli, co z tym fantem zrobić. Siedzieli niczym króliki na drodze oślepienie światłami nadjeżdżającego samochodu – uciekać! Ale w którą stronę? W prawo? W lewo? Czy biec prosto pod koła? Wielu wybrało to ostatnie rozwiązanie, oczywiście w przenośni.

Po drugie, postanowiliśmy jak najszybciej zdobyć wysokiej klasy specjalistów

w stolicy. W ten sposób starałam się pomóc im prowadzić ciekawy tryb życia, ponieważ w Wielkiej Brytanii wielu ludzi, szczególnie po czterdziestce, z dorastającymi dziećmi, woli ciekawszy tryb życia od lepszych zarobków.

Znaleźliśmy więc odpowiednią kadre menedżerską i bardzo szybko dostrzegliśmy zmiany zachodzące dzięki temu, że nowa kadra wdraża odpowiednie nawyki, korzysta z wiedzy specjalistycznej i doświadczenia, będących normą w branży, oraz zmienia metody pracy, które od tej normy silnie odbiegają. Okazało się, że wielu nieprzeszkolonych pracowników, którzy osiągalni gorsze wyniki od zakładanych, nagle dostrzegło, co powinni robić. Ludzie uświadomili sobie, że pracują w branży zbierania danych, a codzienna realizacja konkretnych celów sprawi, że te dane będą lepszej jakości, a oni staną się mistrzami w swoim fachu. Chodziło o zmianę nastawienia, by chcieli osiągnąć światowy poziom w tym, co robią,



FOT. JERZY PRZYWARA

Ludzie uświadomili sobie, że pracują w branży zbierania danych, a codzienna realizacja konkretnych celów sprawi, że te dane będą lepszej jakości, a oni staną się mistrzami w swoim fachu. Chodziło o zmianę nastawienia, by chcieli osiągnąć światowy poziom w tym, co robią, zamiast mówić „no cóż, my tylko zbieramy dane”, nie mając żadnej wizji ani celu w pracy. Efekt był zdumiewający – niektórzy ludzie z 35-40-letnim stażem w OS zmienili się w światowej klasy specjalistów.

nalistów do działu sprzedaży i marketingu (ponieważ nie mieliśmy ich w tamtym okresie), którzy zajmowaliby się udzieleniem pozwoleń na korzystanie z danych. Byli nam potrzebni świetni kadrowcy do zarządzania personelem oraz specjaliści w dziedzinie finansów.

Najpierw doszliśmy do porozumienia ze związkami zawodowymi (w Ordnance Survey nie zraszają one wszystkich pracowników, gdyż członkostwo jest dobrowolne). W każdym razie wszyscy w związkach przyznali, że jeśli mamy znów oferować usługi na najwyższym, światowym poziomie, musimy postawić na profesjonalizm wśród naszych pracowników. W tym celu podjęliśmy kilka działań. Po pierwsze, przeprowadziliśmy tygodniowe warsztaty pod nazwą „Pra-

do obsadzenia najwyższych stanowisk kierowniczych. Dużo wysiłku kosztowało mnie zachęcenie takich ludzi do podjęcia pracy u nas, ponieważ nie mogłam skusić ich dobrymi wynagrodzeniami. Posiadaliśmy za to dobrą markę, więc postarałam się, by nasza oferta brzmiała atrakcyjnie – zaoferowałam wszystkim menedżerom elastyczne warunki pracy. Mieszkali w różnych częściach kraju, a ja nie wymagałam od nich, by przeprowadzali się gdzieś w pobliże firmy. Mówiłam, że muszą przepracować określoną liczbę godzin, lecz nie mam nic przeciwko temu, by w poniedziałek pojawiali się w pracy o 10.30 czy 11.00, jeśli tyle czasu potrzeba, by dojechać do domu. Przenosząc to na polskie warunki – mogliby mieszkać gdzieś daleko od Warszawy, a pracować

zamiast mówić „no cóż, my tylko zbieramy dane”, nie mając żadnej wizji ani celu w pracy. Efekt był zdumiewający – niektórzy ludzie z 35-40-letnim stażem pracy w Ordnance Survey zmienili się w światowej klasy specjalistów.

**Stał się prawdziwy cud.**

**VL:** Tak, pamiętam pierwsze spotkanie z pewnym pracownikiem. Kiedy zetknęłam się z nim ponad siedem lat temu, pomyślałam „Nie nadaje się”. Apatyczny, zupełnie niezainteresowany naszą branżą, powiedział, że przyszedł, bo musi gdzieś pracować. Spytałam go, czym chciałby się zajmować. Odparł: „Nie mam pojęcia, gdzieś trzeba pracować”. Od tamtej pory zmienił się niesamowicie, zajmuje wysokie stanowisko, kieruje całym działem. Niedawno 7 różnych firm zwróciło się

do niego z propozycjami zatrudnienia. Ale nic z tego! Gdyby mógł, pracowałby w Ordnance Survey aż do śmierci. A gdy zaczynał pracę, nie miał żadnych szans na awans, zajmował niższe stanowisko niż Tony. W hierarchii służbowej plasował się znacznie poniżej kadry kierowniczej, a proszę spojrzeć, gdzie jest teraz – niemal na samym szczycie. Czyż to nie jest wspaniała historia? O wizji, która całkowicie odmieniła człowieka. I to jest możliwe. Większość ludzi w naszej branży pracuje z pasją, tylko potrzebują właściwego ukierunkowania.

**Dla nas jest to bardzo cenne doświadczenie, ponieważ uważa się powszechnie, że do największych problemów polskiej służby geodezyjnej należy niedoinwestowanie i wynikające z tego trudności z doбором właściwego personelu.**

**VL:** Nie płacimy ludziom wiele, szczególnie pracownicy merytoryczni nie mają wysokich wynagrodzeń i w każdej chwili mogą zrezygnować z pracy. W innych firmach mogliby dostawać rocznie, w przeliczeniu na amerykańską walutę, nawet 20 tys. dolarów więcej. Lecz jeśli stworzy się ludziom ekscytujące, pełne pasji środowisko pracy, jeśli poczują się częścią zespołu, wielu pozostanie w firmie. Nie mamy prawa dawać pracownikom prezentów, jednak wprowadziliśmy system skromnych nagród. Jeśli któryś z zespołów wytyczy sobie jakiś cel i doskonale go zrealizuje, oferujemy mu w nagrodę coś miłego – choćby pizzę dla wszystkich. Coś, co prawie nic nie kosztuje, lecz pokazuje pozostałym, że ci ludzie zasłużyli na nagrodę, na wyróżnienie.

Tony, może opowiesz o programie Liderzy Przyszłości (Future Leaders)? O tym, jak zostałeś wybrany do udziału w programie?

**ANTONY KNILL:** Oczywiście. W Ordnance Survey realizowany jest program pod nazwą Future Leaders, o uczestnictwo w którym może ubiegać się każdy pracownik firmy – od najniższych stanowisk po kierownictwo średniego szczebla. W ramach programu kształci się przyszłą kadrę kierowniczą Ordnance Survey. W ciągu ubiegłych 3 lat zorganizowano 3 czy 4 edycje programu. Dzięki wsparciu ze strony mojego dyrektora złożyłem podanie o udział w programie. By się zakwalifikować, trzeba przejść bardzo ostrą selekcję.

**Niełatwo zostać menedżerem OS?**

**VL:** Jeśli dobrze pamiętam, razem z tobą podania złożyły 82 osoby. Spośród

nich wybraliśmy osiem. Mieliliśmy pieniądze na dwanaście osób, lecz nie znaleźliśmy dwunastu dostatecznie dobrych kandydatów. Selekcja jest naprawdę bardzo ostra, ale wcale nie trzeba ukończyć świetnej uczelni, by się zakwalifikować – Tony nie ma wyższego wykształcenia – szukamy w ludziach potencjału.

**AK:** Proces rekrutacji obejmował testy psychometryczne, rozmowy kwalifikacyjne, zajęcia z zakresu wykrywania potencjału rozwojowego organizowane poza miejscem pracy. Uczono nas, jak się odpowiednio ubierać, jak się profesjonalnie prezentować. Na zakończenie, po kilku sesjach szkoleniowych, musieliśmy wystąpić z prezentacją o Ordnance Survey i naszej własnej wizji przyszłości firmy. Najważniejszy w tym wszystkim był nie tylko prestiż związany z uczestnictwem w programie, lecz cały szereg nowych możliwości oferowanych uczestnikom. Pracuję jako informatyk (zgodnie z moim wykształceniem) i rok temu do głowy by mi nie przyszło, że będę jeździł po Europie z dyrektorem naczelną, uczestnicząc w jej spotkaniach i wystąpieniach. To jest szalenie podbudowujące doświadczenie, daje zapał do działania i odnoszenia sukcesów. Wszystkie te wyjazdy są wspaniałe, pozwalają mi się rozwijać i przekształcać w osobę, która w przyszłości mogłaby kierować naszą instytucją.

**Aż miło popatrzeć na takiego młodego, pełnego entuzjazmu człowieka.**

**VL:** Jak najbardziej.

**AK:** Dziękuję.

**VL:** To jest trzeci dzień naszej wizyty w Polsce. Co wieczór Tony podsumowuje, czego nauczył się w ciągu dnia – czego się dowiedział, co zaobserwował. To jest naprawdę ważne. Nie jest specjalistą w dziedzinie informacji geograficznej i przestrzennej, lecz odsiedział cierpliwie wszystkie wczorajsze spotkania, podobnie jak państwo, a to jest bardzo cenne doświadczenie.

W programie uczestniczą oczywiście również kobiety, zapewniamy równe szanse obu płciom. Ważne jest, by nauczyli się, jak występować publicznie, co należy robić, poznając nowych ludzi. W przeciwnym razie będzie im trudno, szczególnie jeśli rozpoczęli pracę w Ordnance Survey w młodym wieku. Przyda im się to niezależnie od tego, czy pozostaną u nas, czy odejdą, by założyć własną firmę, czy wybiorą inną ścieżkę kariery.

**Podkreślała pani wczoraj, że Web 2.0 jest dla nas wszystkich bardzo istotny. Dlaczego?**

**VL:** Pomysłodawcą Web 2.0 był sir Tim Berners Lee – twórca World Wide Web, który czasami odwiedza Ordnance Survey, ponieważ ciekawia go pewne aspekty naszej działalności. Dlaczego Web 2.0 jest interesujący z naszego punktu widzenia? Uważamy, że w przyszłości musimy koniecznie kontynuować naszą „podróż w świecie technologii”. Popatrzmy na naszych klientów. Część z nich nadal jest bardzo przywiązana do informacji na papierze, lecz większość woli otrzymywać dane w postaci cyfrowej, a tym właśnie się zajmujemy – dostarczaniem danych cyfrowych. Zauważyliśmy, że na odbiorców indywidualnych, którzy stanowią około 9% naszej klienteli, czyli na tak zwanego odbiorcę masowego, ogromny wpływ wywiera sposób utrzymywania kontaktu ze światem z wykorzystaniem różnych nowinek technicznych, w których ludzie mojego pokolenia nie orientują się aż tak dobrze.

Właściwie, Tony, nawet ty jesteś odrobinę za stary, jeśli mogę się tak wyrazić. Masz 30 lat, a to młodość w wieku od 17 do 24 lat korzysta z takich usług na okrągło: do robienia zakupów, rezerwacji miejsc na różnych imprezach, dzielenia się z innymi własnymi przeżyciami. W moim pokoleniu młodzież godzinami wisiła na telefonie, rozmawiając z przyjaciółmi, bo nikt wtedy nie słyszał o internecie. Współczesna młodzież opiera swoje życie towarzyskie na usługach sieciowych. To są nasi klienci i przyszli pracownicy. Zleciliśmy niedawno pewnej londyńskiej instytucji zajmującej się zarządzaniem przeprowadzenie badań, ponieważ zauważyliśmy, że część naszych najmłodszych pracowników ma zupełnie inne oczekiwania niż ludzie w wieku Tony'ego. Spodziewają się, że będą kontaktowała się z nimi regularnie, a oni będą mogli przekazywać mi swoje opinie tymi samymi kanałami. To jest zupełnie inne pokolenie niż moi czterdziestopięcioletni rówieśnicy. Dlatego sondujemy teren, sprawdzamy, co można uczynić, by nasze dane były ważne dla następnego pokolenia. Co zrobić, by marka Ordnance Survey, która jest na drugim miejscu pod względem sympatii wzbudzonej w brytyjskim społeczeństwie, pozostała popularna wśród dzisiejszych nastolatków.

Zaczęliśmy od portalu Explore (wędrówki po kraju). Swoją drogą, zachęcam gorąco do odwiedzenia naszej strony internetowej, gdzie mogą państwo zapoznać się z tym portalem. W Explore miłośnicy wędrówek dodają ulubione trasy, zamieszczają zdjęcia. Stworzyliśmy taką możli-

wość, ponieważ ludzie chcą kontaktować się ze sobą. To robimy z myślą o odbiorcy masowym. Ponadto, na poziomie profesjonalnym, pozwalamy korzystać z naszych danych do celów niekomercyjnych, np. do tworzenia własnych stron internetowych. Jeśli się nie mylę, w ciągu miesiąca powstało 500 stron internetowych z wykorzystaniem naszych danych. Staramy się, by młodzi ludzie, gdy dojdą do wieku, w którym podejmuje się życiowe decyzje, pamiętali, że istnieje taka instytucja, jak Ordnance Survey i że będą sięgać i do naszych danych, i do Google'a.

Oczywiście, udzieliłamy Google'om pozwoleń na korzystanie z naszych danych i zawsze ich popieraliśmy. Ale trzeba pamiętać, że istnieje zarówno firma o znanej w całym kraju marce Ordnance Survey, jak i znane na całym świecie Google. Chcemy nawiązać kontakt z młodym pokoleniem, abyśmy mieli zapewniony napływ nowych pracowników w przyszłości. A kto wie, co nam zapewni ta technologia? Może w przyszłości będziemy korzystali z niej, prosząc ludzi, by dzielili się z nami informacjami

**Na zakończenie swego doskonałego wykładu...**

**VL:** Dziękuję.

**...powiedziała pani: „Nasz rząd jest żywo zainteresowany dokładnym ustaleniem położenia geograficznego”. Co zrobić, by również polski rząd zainteresował się danymi przestrzennymi?**

**VL:** Przede wszystkim – od tego zaczęliśmy w naszym przypadku – trzeba nakłonić władze, by zrozumiały, co daje im dokładne zlokalizowanie takich czy innych wydarzeń i zjawisk na terenie kraju. Obecnie nasz rząd jest świadom tego, a w konsekwencji może trafniej dysponować środkami budżetowymi, przeznaczając je na pomoc dla konkretnych lokalnych społeczności, a jednocześnie wydając mniej w obszarach niewymagających intensywnego wspierania. W przeszłości środki były zwykle rozdzielane pomiędzy regionami mniej więcej równomiernie, co nie było konieczne. Dzisiaj, gdy każdy rząd musi zrealizować więcej zadań tańszym kosztem, dokładne umiejscowienie istotnych zjawisk i wydarzeń jest bardzo pomocne.

na trasie, zabierając kolejnych uczniów. W pewnym niewielkim miasteczku zmieniono trasy dwóch linii autobusowych po tym, jak ustalono, gdzie mieszkają poszczególne dzieci i dokąd trzeba je dowieźć. W rezultacie blisko 90% dzieci z okolicy jedzie do szkoły krócej niż kiedyś, a miejscowa administracja utrzymująca połączenia autobusowe dla uczniów oszczędza 180 tys. funtów rocznie tylko na zmianie trasy dwóch linii. Właśnie takie argumenty trzeba przedstawiać władzom: dzieci są zadowolone, bo dojazd do szkoły zajmuje im mniej czasu, zużycie paliwa zmalało, na czym zyskało środowisko naturalne, a na dodatek można zaoszczędzić sporo środków w lokalnym budżecie.

Nie wystarczy mówić o tym, że „dokładne umiejscowienie” takich czy innych zjawisk jest ważne, bo nikogo tym nie zainteresujemy. Trzeba wykazać, dlaczego jest ważne. W ciągu ubiegłych 5 lat, to znaczy od kiedy waga informacji geoprzestrzennych zakorzeniła się w świadomości decydentów, liczba instytucji państwowych korzystających



FOT. JERZY PRZYWARA

Nie wystarczy mówić o tym, że „dokładne umiejscowienie” takich czy innych zjawisk jest ważne, bo nikogo tym nie zainteresujemy. Trzeba wykazać, dlaczego jest ważne. Wszystko – począwszy od planowania przyszłego rozwoju miast poprzez zarządzanie ruchem drogowym, gospodarkę odpadami aż po ochronę środowiska – wiąże się z należyтым wykorzystaniem informacji geoprzestrzennych. Jeśli tylko władze zdadzą sobie z tego sprawę, staną się waszymi sojusznikami, a poparcie z ich strony ma kluczowe znaczenie dla działalności w naszej branży.

o tym, co dzieje się w ich okolicy? Przecież, gdy zaczynaliśmy przygodę z internetem, nie uwierzyłam, gdyby mi ktoś powiedział, że internet będzie działał na okrągło. Wczoraj wieczorem szukałam w sieci rozkładu jazdy polskich kolei i wcale nie byłam zdziwiona, że go znalazłam i mogłam zarezerwować sobie miejsce w pociągu do Warszawy. Kto by się tego spodziewał 10 lat temu? To po prostu niesamowite. Musimy koniecznie zrozumieć, co nowe technologie mogą wnieść do naszego życia i zacząć je stosować.

Po drugie, rząd uświadomił sobie, że obywatel znajdujący się w precyzyjnie ustalonym miejscu w kraju ma zapewnić lepszą obsługę ze strony władz, co dodatkowo wpływa na jego preferencje wyborcze, jakże istotne z punktu widzenia polityków.

Po trzecie, władze dostrzegły korzyści z dokładnego umiejscawiania zjawisk nawet w przypadku tak podstawowych rozwiązań, jak trasy autobusów dowożących dzieci do szkoły. W Wielkiej Brytanii około ósmej rano po drogach krąży wiele autobusów, które zatrzymują się

z naszych danych wzrosła z 40 do ponad 200. Wszystko – począwszy od planowania przyszłego rozwoju miast poprzez zarządzanie ruchem drogowym, gospodarkę odpadami aż po ochronę środowiska – wiąże się z należyтым wykorzystaniem informacji geoprzestrzennych. Jeśli tylko władze zdadzą sobie z tego sprawę, staną się waszymi sojusznikami, a poparcie z ich strony ma kluczowe znaczenie dla działalności w naszej branży.

Rozmawiała KATARZYNA  
PAKUŁA-KWIECIŃSKA